

# Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, WTOREK, 3 LUTEGO 1953 R. NR 29 (2673)

## Naród radziecki uroczysto obchodził 10 rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem

MOSKWA (PAP). — Wczoraj minęło 10 lat od dnia rozgromienia niemiecko-faszystowskich wojsk pod Stalingradem. Naród radziecki i jego siły zbrojne obchodzą uroczystość tę pamiętną rocznicę.

W miastach i po wsiach, w jednostkach wojskowych odbywały się pogadanki i odczyty poświęcone wielkiej epopei stalingradzkiej.

W Centralnym Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie tysiące robotników i pracowników umysłowych, żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej, uczniów szkół stołecznych, studentów wyższych uczelni zazna-

miały się z licznymi dokumentami oświetlającymi kierowniczą rolę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Lenina i Stalina w dziele utworzenia i umocnienia sił zbrojnych ZSRR.

Ze szczególną uwagą oglądali zwiedzający ekspozycje związane ze zwycięstwem Armii Radzieckiej w rejonie Stalingradu.

Ekspozycje muzeum wskazywały w pamięci ludzi pracy bohaterów czy ni żołnierzy i oficerów radzieckich, odzwierciedlają wielkie zwycięstwo okryte chwałą Armii Radzieckiej pod Stalingradem.

## Piąta pięciolatka stalinowska — pięciolatka dalszego postępu technicznego w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Około 600 niezwykle ważnych dla przemysłu typów maszyn i mechanizmów zbudowano w ZSRR w 1952 r. Związek Radziecki jest krajem najbardziej przodującej kultury technicznej. W okresie pierwszej pięciolatki powojennej w ZSRR wyprodukowano około 250 nowych typów obrabiarek do skrawania metali, ponad 1000 obrabiarek specjalnych, 23 typy automatów i półautomatów, 34 typy automatycznych pras kowalniczych oraz wiele innych mechanizmów dla różnych gałęzi przemysłu. W 1951 roku przemysł radziecki zbudował około 500 typów maszyn i mechanizmów.

O dojrzałości radzieckiej myśli technicznej oraz olbrzymim postępem nauki i techniki w ZSRR ja-

skrawo i dobitnie świadczy fakt pomyślnego rozwiązywania skomplikowanych problemów, związanych z budową Kanału Wołga—Don, z budową gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów, z eksploatacją ropy naftowej z dna morskiego oraz wydobywaniu węgla sposobem hydrotechnicznym.

Piąta pięciolatka stalinowska jest pięciolatką dalszego postępu technicznego. W okresie tym w zasadzie zakończona zostanie mechanizacja ciężkich i pracochłonnych robót w przemyśle i budownictwie. W kółchozach zakończona będzie mechanizacja podstawowych prac rolnych, w szerokim zakresie zmechanizuje się roboty pracochłonne w dziedzinie hodowli i w innych gałęziach gospodarki rolnej.

## Wzmoczone dostawy złomu pomogą stalownikom w wykonaniu planu

WARSZAWA (PAP). Akcja zbioru złomu przynosi coraz lepsze wyniki. Liczne załogi robotnicze podejmują i realizują zobowiązania, mające na celu przekroczenie planów dostaw. O pomyślnym rozwoju akcji donoszą również z licznych ośrodków wiejskich. Nadal jednak napływają meldunki, świadczące o tym, że w szeregu zakładów pracy, w wielu gminach i całych powiatach nie przywiązuje się dostatecznej wagi do tego zagadnienia, co utrudnia realizację planów produkcyjnych naszego hutnictwa.

Do wzmocnienia dostaw złomu dla hut przyczyniają się aktywnie od początku br. zakłady przemysłu motoryzacyjnego, zobowiązując się do ponadplanowej wysyłki M in. Zakłady Mechaniczne „Ursus” postanowiły dostarczyć 540 ton ponad plan I kwartału br.

Podobne zobowiązania realizowa-

ne są przez FSO oraz Warszawską Fabrykę Motocykli.

Mieszkańcy woj. gdańskiego dostarczają na punkty skupu coraz więcej złomu. Liczba indywidualnych dostawców złomu wzrosła o 30 proc. w okresie od 1 do 24 stycznia br. Dostarczyli oni z terenu Gdańska, Gdyni i Sopotu 8 tys. kg złomu stalowego, 1.683 kg złomu żeliwnego oraz 1.163 kg metali nieżelaznych.

W woj. koszalińskim dobre metody pracy stosuje kierownik Składu Złomu GS w Białogardzie — Gurecki. Nie ściga on złomu do swej składnicy, lecz wyjeżdża z ekipą robotników do różnych miejscowości, gdzie znajduje się złom — tnie go na miejscu i na najbliższej stacji załadunku na wagony. Ta forma pracy zaoszczędza wiele drogocennego czasu oraz zmniejsza koszty transportu i robocizny.

## W Moskwie rozpoczęto budowę gmachu z bloków bez konstrukcji stalowej

MOSKWA (PAP). — Na jednej z ulic moskiewskich rozpoczęto budowę nowego wielopiętrowego domu mieszkalnego według projektu opracowanego przez zespół architektów-inżynierów i pracowników naukowych Akademii Architektury ZSRR. Będzie to dom zbudowany z wielkich bloków bez szkieletu stalowego. Nowy obiekt składać się będzie z centralnego gmachu 7-piętrowego oraz dwóch skrzydeł 5-piętrowych. Powierzchnia mieszkalna całego obiektu wyniesie ponad 3,5 tys. metrów kwadratowych.

W ciągu ubiegłych kilku lat w Moskwie zbudowano kilka wielopiętrowych domów mieszkalnych z wielkich bloków oraz konstrukcji stalowych. Konstrukcje nośnymi w tych obiektach są szkielety metalowe i żelbetonowe.

W gmachu, którego budowę rozpoczęto przed kilkoma dniami, funkcje konstrukcji nośnych spełniają będą ściany zewnętrzne i ściany działowe. Wielkie bloki ścian, przegrody i sufitów połączone wzajemnie ze sobą zapewniają wytrzymałość i trwałość obiektu. Dzięki nowej konstrukcji poważnie zmniejszy się zużycie stali oraz ilość pracy, co umożliwi szybsze zmontowanie gmachu. Ściany domów zmontuje się z płyt o wysokości jednego pietra. Płyty sufitowe mają różne rozmiary — od 10 do 23 metrów kw. Jedna płyta stanowić będzie sufit dla całego pokoju. Płyty ścian będą wyprodukowane z lekkiego betonu i dostarczone na budowę już z całkowicie wykończonymi powierzchniami oraz gotowymi wiązaniami okiennymi. Na terenie budowy dokonywać się będzie tylko montowanie gmachu.

## W Pradze ogłoszono komunikat o wykonaniu planu gospodarczego Czechosłowacji w 1952 r.

PRAGA (PAP). W Pradze opublikowano komunikat Państwowego Urzędu Statystycznego o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej Czechosłowacji w 1952 r.

Roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 98,5 proc.

Globalna produkcja całego przemysłu w 1952 r. wzrosła o 18 proc. w porównaniu z 1951 r.

Produkcja przemysłowa w roku ubiegłym zwiększyła się prawie dwa razy w porównaniu z rekiem 1937 oraz o 83 proc. w porównaniu z rokiem 1948.

W rolnictwie w roku ubiegłym znacznie zwiększył się i ułomnił sektor socjalistyczny. W porównaniu z 1951 r. zwiększyło się pogłowie bydła; wzrosły zbiory upraw zbożowych, technicznych i kartofli. Zbiory pszenicy z jednego hektara zwiększyły się w porównaniu z 1951 r. o 5,1 proc.

Zakres państwowego budownictwa inwestycyjnego wzrósł o 16,7 proc.

## Imperialści amerykańscy dążą do rozszerzenia działań wojennych na Dalekim Wschodzie

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin ostatnie zabiegi szefa sztabu armii USA Collinta w Korei uważane są w Pekinie za próbę realizacji planu Eisenhowera o użyciu „Ażjataów do walki z Ażjataami”. Obserwatorzy podkreślają, że Collint starał się przyspieszyć uzbrojenie marionetkowych wojsk lisymanowskich, aby mogły one w większym stopniu zastąpić na froncie wojska amerykańskie. Umożliwiłoby to użycie wojsk amerykańskich do jakiejś nowej awantury militarnej.

Agencja Nowych Chin przypomina, że według doniesienia agencji amerykańskiej IMS z Seulu Collint bawił ostatnio w Korei, ażeby zrealizować plan Eisenhowera „przewidujący bardziej energiczne wysiłki w konflikcie koreańskim”. Ta sama agencja amerykańska utrzymywała, że podczas ścisłej narady w Tokio Collint, Clark i Taylor opracowali szczegółowy projekt „kontynuacji i rozszerzenia agresywnej wojny w Korei”.



Jak już donosiliśmy, w Warszawie nastąpiło podpisanie Polsko-Chińskiej Umowy Kulturalnej. Na zdjęciu: uroczyste podpisywanie umowy. (CAF)



Dla upamiętnienia pobytu Lenina w Białym Dunajcu mieszkanie jego zostało przekształcone na świetlicę i bibliotekę dla miejscowej ludności. Na zdjęciu: wnętrze pokoju, w którym mieszkał Lenin w Białym Dunajcu. (CAF — fot. St. Wdowiński)

## Zakończenie „Dni Leninowskich” w Polsce 500 osobowa delegacja TPP-R złożyła wieniec u stóp pomnika Lenina w Poroninie

ZAKOPANE (PAP). — Dnia 1 bm. odbyła się w Poroninie uroczystość zakończenia „Dni Leninowskich” w Polsce — „Dni”, w czasie których całe społeczeństwo dało wyraz najgłębszej czci i miłości jaką otacza postać twórcy państwa radzieckiego, genialnego praktyka i teoretyka marksizmu, wielkiego przyjaciela naszego narodu, Włodzimierza Iljicza Lenina.

W dniu tym do Poronina — miejscowości, gdzie 40 lat temu mieszkał i skąd kierował rewolucyjną działalnością partii bolszewickiej jej twórca i wódz Włodzimierz Lenin — przybyła z Warszawy 500-osobowa delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, aby złożyć hołd pamięci wodza zwycięskiej Rewolucji Październikowej. W skład delegacji wchodziły przedstawiciele Zarządu Głównego TPP-R z członkiem Rady Państwa Stefanem Matuszewskim na czele, przedstawiciele Zarządu Stołecznego Towarzystwa, liczni aktywiści warszawskich kół TPP-R oraz przodownicy pracy społecznej i zawodowej. Wraz z delegacją przybyli do Poronina przedstawiciele ambasady radzieckiej w Warszawie.

Uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik Lenina, gdzie do zebranych wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący ZG TPP-R Matuszewski. W skupieniu wystąpił obecni słów mówcy, który kreśląc postać twórcy i budowniczego pierwszego państwa socjalistycznego, Włodzimierza Iljicza Lenina stwierdził m. in.:

„Cała postępowo ludzkość głęboko czci pamięć Włodzimierza Lenina. Naród polski otacza Go czcią specjalną jako szermierza o wyzwolenie Polski, o przywrócenie jej niepodległości i suwerenności narodowej.”

Dziś, kiedy zatriumfowała idea Lenina — Stalina, kiedy Polska stała się krajem wolnym i niezależnym, kiedy naród polski w oparciu o trwały sojusz i przyjaźń z narodem Związku Radzieckiego buduje swe własne życie — uczeliliśmy rocznicę leninowską nowymi, wspaniałymi osiągnięciami na polu budownictwa socjalistycznego, na polu oświaty i kultury.

Uroczyste obchody, które w „Dniach Leninowskich” odbyły się we wszystkich zakątkach Polski, stały się wewnętrznym przejawem szczerych i głębokich uczuć umiłowania przez naród polski wielkiej postaci Lenina i genialnego kontynuatora Jego nieśmiertelnego dzieła, wielkiego Przyjaciela narodu polskiego Józefa Stalina.”

Okrzyki na cześć Wodza światowego obozu pokoju Józefa Stalina, na cześć przyjaźni łączącej nasz naród z narodem Związku Radzieckiego, na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta, były odpowiedzią zebranych na słowa mówcy.

Po przemówieniu orkiestra odegrała hymny polski i radziecki, po czym przy dźwiękach „Międzynarodówki” — bojowej pieśni rewolucyjnego proletariatu całego świata — przedstawiciele Zarządu Głównego TPP-R złożyli u stóp pomnika Lenina wieniec oraz wiązanki kwiatów.



Masowo podejmowane przez pracowników LPZB zobowiązania skrócenia cyklu zaplanowanej pracy jak też podniesienia wydajności świadczą, że uchwała Rządu z dnia 3. I. 1953 roku stała się czynnikiem mobilizującym załogi poszczególnych zarządów budów do szerszej realizacji zadań planowych, a tym samym do zwiększenia zarobków każdego z robotników.

Oto niektóre z zobowiązań podjętych w odpowiedzi na uchwałę Rządu:

Brygada brukarska Jana Woźniaka pierwsza podjęła zobowiązanie podniesienia wydajności pracy do 200 proc., a za jej przykładem ten sam procent norm. v postanowił osiągnąć pracownicy budowy 3/1/53. należącej do Zarządu Budów Nr 1 LPZB.

Brygada murarska Stefana Kosiora w której jako pomoc pracuje kobieta Zofia Kapeć, w murcie do 12. II. br. 330 m. muru na zaprawie cementowej oraz wykona 160 m. kw. wyprawy pod izolację skracając planowany czas pracy o 5 dni. Należy zaznaczyć, że dzielni murarze ze względu na niesprzyjającą pogodę pracują w bardzo ciężkich warunkach.

Do skrócenia o 144 roboczogodzin pracy przy wykładaniu szatni płytkami glazury zobowiązała się brygada murarska Stanisława Narodowca w składzie: Staruch, Starzewski, Julian Grzegorzczak, Jan Grzegorzczak oraz pomocnicy.

Trójka betoniarzy: Słomianowski, Flis i Bruceżyński zobowiązała się skrócić czas betonowania o 20 roboczogodzin.

Na uwagę zasługują zobowiązania pracowników administracyjnych Hotelu Robotniczych ZB Nr 1 Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego którzy czynem ponierają służną i sprawliwą uchwałę

Tow. tow. Justyn Chochoł, B. Skiba, J. Solski, St. Walczak, J. Mazur, T. Fedończyk, St. Pekała i Martyna do dnia 30 I. br. rozbiórki i przeniesienia do magazynu 18 sztuk pieców przenośnych oraz wykonają 30 skrzynek na węgiel z materiału odpadkowego, przeznaczonych do sal hotelu zaoszczędzając poważną liczbę roboczogodzin.

Tow. Stefan Walczak — portier poza swą normalną pracą zobowiązał się wstawić 6 zamków do drzwi sal hotelowych.

Zobowiązania te są najlepszym dowodem zrozumienia i poparcia przez masy pracujące słusznej polityki Rządu i Partii.



## Terror kolonizatorów francuskich w Maroku



Kolonizatorzy francuscy z całą bezwzględnością starają się zdławić ruch narodowo-wyzwoleńczy w Maroku. Na zdjęciu: oddziały wojsk francuskich na ulicach Casablanki. (Fot. — CAF)

## Straszliwy szlorm u wybrzeży Europy zachodniej

### W Holandii zarządono stan wyjątkowy

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi o katastrofalnych skutkach sztormu, który nawiedził Morze Północne oraz wybrzeża Wielkiej Brytanii, Holandii i Belgii.

Na pełnym morzu uległo awarii 18 statków. Zatonął m. in. parowiec brytyjski „Princess Victoria” (2.494 tony). Zginęło około 130 pasażerów. Zatonęła również stojąca w dokach przy ujściu Tamizy łódź podwodna „Sirdar”.

Na wschodnim wybrzeżu Anglii olbrzymie fale zalały różne miejscowości, które musiały pośpiesznie ewakuować. Katastrofa zaskoczyła wielu mieszkańców. Wobec przerwy w komunikacji, nie dało się dotąd ustalić ogólnej liczby ofiar. Do godzin popołudniowych znaleziono zwłoki 70 osób. Szczególnie wielkie spustoszenia wyrządziła katastrofa w Lincolnshire, Norfolk, Great Yarmouth i Kings Lynn.

Groźnie przedstawia się sytuacja w wielu częściach Holandii południowo-zachodniej, gdzie wezbrane fale poprzerywały tamy, zalewając różne miejscowości przybrzeżne i wielkie polacie ziemi uprawnej. Ka-

tastrofa nawiedziła również miasto Rotterdam, odcinając je od połączeń z całym prawie krajem. Na razie stwierdzono śmierć przeszło 60 osób, nie ulega jednak wątpliwości, że ogólna liczba ofiar jest wielokrotnie większa. Do akcji ratunkowej zmobilizowano policję, wojsko i oddziały Czerwonego Krzyża. W znacznej części Holandii zarządono stan wyjątkowy.

O ciężkiej sytuacji donoszą z wybrzeża belgijskiego. Komunikacja telefoniczna między Brukselą a miejscowościami nadbrzeżnymi uległa przerwie. Zerwane zostały również połączenia telefoniczne i telegraficzne między Belgią a Holandią. Komunikacja kolejowa i drogową uległa poważnemu zakłóceniu. Fale przerwały wały ochronne pod Ostendą, zalewając ulice i place.

Według ostatnich doniesień z Hagi, szkody materialne, spowodowane przerwaniem tam, sięgają co najmniej kilkudziesięciu milionów florenów. Z poszczególnych miejscowości donoszą o nowych ofiarach wśród ludności. Tysiące ludzi, zaskoczonych przez fale, oczekuje ratunku.

## Bezprzykładny cynizm ludobójców

Jeszcze nie przebrzmiały echa potwornych mordów, popełnianych na jeńcach koreańskich i chińskich przez żołdaków amerykańskich i filipinańskich. Jeszcze nie zaszła krew zmasakrowanych Koreańczyków i Chińczyków za drutami obozów jenieckich w Kożedo i Pongan. Jeszcze ppłk. Miller, komendant obozu jenieckiego na wyspie Pongan, nie zapomniał wyrazów uznania szefa obozów jenieckich pik. Cadwella za dobrze wykonaną „robotę”. Za to, że — jak sam Miller przyznał — „GDY W JEDNYM Z PODOBOZÓW JEŃCY ZACZĘLI SPIEWAĆ KOMUNISTYCZNE PIEŚNI I DO ŚPIWU TEGO PRZYŁĄCZYLI SIĘ WKROTCE INNE PODOBOZY, KAZAŁEM OTWORZYĆ DO JEŃCÓW OGIEŃ”. Jeszcze tkwią żywo w pamięci wstrząsające obrazy „aktów humanitaryzmu” amerykańskich gangsterów, strzelających do bezbronnych ludzi, gdy ktoś zabrał dowództwo wojsk najeźdźczych.

I wszystko czarne nagle miało stać białym. To nie Miller, Cadwell czy jakikolwiek inny morderca z Texasu czy Ohio jest winien śmierci setek bezbronnych jeńców. „NIE CELOWAŁEM, LECZ PO PROSTU STRZELAŁEM DO TŁUMU” — powiedział sierżant William Mill korespondentowi „United Press”. I ten sierżant, uczestnik krwawej masakry na wyspie Pongan, nie jest winien te-

mu, że strzelał do zwartej masy bezbronnych ludzi z odległości zaledwie 30 jardów. Na winowajcę mordów i bestialstw amerykańskiej soldateski w obozach jenieckich na Korei szlab morderców wybrał sobie kogo innego. Władomo, zbrodniarz nie będzie szukał winnego w gronie zbrodniarzy. Dlatego winnym tych przestępstw został nie kto inny, jak... gen. Nam Ir, przewodniczący delegacji strony ludowej do rokowań reżymowych w Paninundzon. On to — twierdzi dowództwo zbrodniarzy — „PLANOWAŁ I NAKAZYWAŁ KRWAWE POZRUCHY W OBOZACH JEŃCIECKICH, KTORE MUSIAŁY SIĘ SKOŃCZYĆ STRZAŁAMI ZE STRONY OBOZOWEJ STRAŻY”.

Trudno o większy cynizm. Z tą samą bezczelnością można mówić o przyczynie mordowania przez amerykańskich piratów powietrznych dzieci koreańskich na polach i drogach, twierdząc, że to władze ludowe kazały im wyjść naprzeciw śmierci, co o stosowaniu przez straż obozów jenieckich karabinów maszynowych, czołgów i napałmu w stosunku do bezbronnych jeńców. Tak samo można próbować wygłania się od odpowiedzialności za stosowanie broni bakteriologicznej i bombardowanie dywanem we miast i wsi koreańskich. Logika zbrodniarzy jest jedna.

Tylko, że to wygłanianie się na nic się nie zda. Świat już dawno osądził zbrodniarzy i nazywa ich po imieniu.

## Rząd czechosłowacki w nocy do rządu USA protestuje przeciwko wrogiej działalności władz amerykańskich

PRAGA (PAP). — Wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Siroky przyjął 30 stycznia ambasadora USA Woodswortha i wręczył mu notę, która stwierdza m. in.:

„W swych poprzednich notach, skierowanych do ambasady amerykańskiej w Pradze, ministerstwo spraw zagranicznych przytoczyło szereg niezbitych faktów, świadczących o ingerencji rządu Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji. Z faktów przytoczonych w tych notach wynika wyraźnie, że władze amerykańskie i przede wszystkim amerykańskie agencje szpiegowskie uprawiają swą wrogą działalność głównie w drodze nasycania płatnych agentów, szpiegów, dywersantów i morderców na terytorium Republiki Czechosłowackiej.

T. zw. „specjalnie dobrane osoby”, zgodnie z postanowieniami amerykańskiej „ustawy o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, korzystając z funduszy, przewidzianych w tej ustawie, uzbrajają wynienionych zbrodniarzy, zaopatrują ich w pieniądze i bezpośrednio kierują ich działalnością dywersyjną.

Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział nader wymijająco na stanowczy protest, skierowany 13 października 1952 roku przez ministerstwo spraw zagranicznych do ambasady Stanów Zjednoczonych w związku z niektórymi, szczególnie oburzającymi zbrodniami amerykańskich agentów — terrorystów. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż znalezienie broni amerykańskiej i dokumentów

u agentów amerykańskich, którzy zamordowali dwóch członków rzeźniczowskiego komitetu miejskiego w rejonie Nowe Straszce (mordercy posiadali granaty amerykańskie i pistolety z tłumikami skonstruowane specjalnie dla celów terrorystycznych), przede wszystkim zaś fakt zatrzymania przez czechosłowackie władze bezpieczeństwa państwowego szeregu agentów amerykańskich — są to takie dowody, że rząd amerykański nie może negować swej odpowiedzialności za brutalne pogwałcenie najbardziej elementarnych zasad prawa międzynarodowego, normujących pokojowe współżycie między narodami”.

„Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje usprawiedliwić swą agresywną politykę powoływaniem się na niebezpieczeństwo, wpływające rżekomu z „agresywnych tendencji komunizmu międzynarodowego”. Naród czechosłowacki, po doświadczeniach Monachium i drugiej wojny światowej, nie wątpi, podobnie jak ludzie miłujący pokój na całym świecie, że pretekst ten ma na celu usprawiedliwienie agresywnej polityki rządu Stanów Zjednoczonych”.

„W swej oficjalnej propagandzie rząd USA otwarcie oświadcza, że dokłada wysiłków w celu zmiany rządów w krajach demokracji ludowej i oderwania tych krajów od sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Członkowie przedstawiciele Stanów

Zjednoczonych stwierdzają zupełnie otwarcie, że dążą do wywołania przewrotu w krajach demokracji ludowej. Jedną z form polityki amerykańskiej jest organizowanie i wyzyskiwanie spiskowych grup syjonistycznych i titowskich — trockistowskich. Niedawny proces grupy spiskowców z Rudolfem Slanskym na czele wyraźnie dowiódł, że również w Czechosłowacji agenci amerykańscy zorganizowali spisek, wymierzony przeciwko narodowi i rządowi Republiki Czechosłowackiej”.

„Ministerstwo spraw zagranicznych w imieniu narodu czechosłowackiego odrzuca w całej rozciągłości notę ambasady amerykańskiej i raz jeszcze energicznie protestuje przeciwko agresywnym postanowieniom tzw. „ustawy o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” i przeciwko wrogiej działalności władz amerykańskich w stosunku do Republiki Czechosłowackiej”.

## Elektryfikacja rolnictwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). — W dniu 30 bm. Rada Naukowa Wszzechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Elektryfikacji Rolnictwa omówiła wyniki działalności Instytutu i jego filii oraz nakreśliła zadania na najbliższą przyszłość.

Przy bezpośrednim udziale Instytutu powstają w obwodzie rostowskim pierwsze ośrodki maszynowe traktorów elektrycznych — lubienkowski i mieczetiński, które otrzymują prąd elektryczny z Cymlańskiej Elektrowni Wodnej. Nowe gąsienicowe traktory elektryczne wykazały w czasie prób wysoką wydajność. Obecnie rozpoczęto produkcję pierwszej partii takich traktorów. W rb. przeprowadzą one prace próbne na gruntach nawadnianych. Postanowiono również udoskonalić i wypróbować nowe kombajny elektryczne.

W jednym z kolchozów w okolicach mieczetińskiego ośrodka maszynowego traktorów elektrycznych powstaną gospodarstwa hodowlane, gdzie wszystkie roboty pracochłonne będą całkowicie zelektryfikowane. Instytut pracuje nad nowymi typami maszyn, które znajdą zastosowanie w tych gospodarstwach.

## Kapitał japoński chce zagarnąć angielskie rynki zbytu

### Spzeczności w obozie agresorów pogłębiają się

MOSKWA (PAP). Agencja TASS stwierdza, że transmitowane przez rozgłośnień tokijską przemówienie ministra spraw zagranicznych Japonii Okadzaki na otwartej sesji parlamentu japońskiego było utrzymane w tonie brutalnego szkalowania polityki krajów obozu pokoju i demokracji.

W części przemówienia poświęconej polityce gospodarczej rządu japońskiego uwydatniły się pretensje odradzających się monopolu japońskich do odzyskania zagranicznych rynków zbytu i źródeł surowców. Głównym obiektem ekspansji kapitału japońskiego, która, jak wiadomo, jest kierowana przez monopole

amerykańskie, będą, według oświadczenia Okadzaki, kraje Azji południowo-wschodniej i arabskiego Wschodu, tzn. tradycyjne rynki angielskie.

## Głód w Indiach

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Delhi za dziennikiem „Hindustan Times”, przedstawiciel władz w stanie Bombaj oświadczył: jedna czwarta ludności tego stanu głoduje.

W stanie Bombaj przeszło 65 milionów ludzi przymiera głodem.

## »Farsa sądowa na Foley-Square«

Na łamach „Izwestii” ukazał się artykuł M. Sturua, zatytułowany „Farsa sądowa na Foley-Square”. W artykule tym czytamy między in.:

„Farsa sądowa na Foley - Square w Nowym Jorku, która trwała przeszło dziewięć miesięcy, zakończyła się.

Sędziowie przysięgli wydali wyrok, stwierdzający „winę” oskarżonych — trzynastu przywódców Partii Komunistycznej USA.

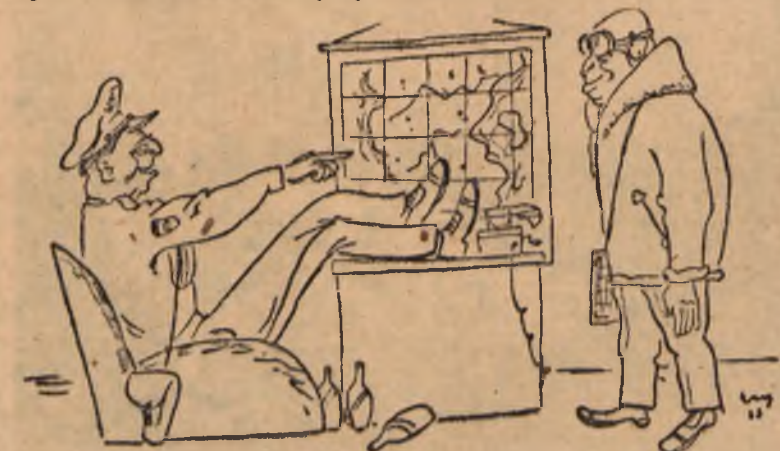
Proces przywódców Komunistycznej Partii USA jest nowym krokiem na drodze do przekształcenia Stanów Zjednoczonych w państwo policyjne. Podobnie jak proces przywódców Komunistycznej Partii USA w roku 1949, również i obecna farsa sądowa przebiegała w atmosferze hysterii antykomunistycznej, którą w ciągu dziewięciu miesięcy podsycali wstecz-

nicy w togach sędziowskich i prokuratorów.

Mimo, iż w charakterze świadków oskarżenia składało zeznania dziesięciu szpiegów, mimo całej lawiny fałszywych dokumentów, o objętości 15 tys. stron, — wszystkie próby oskarżenia podstępnych o spisek, mający na celu obalenie istniejącego obecnie w Stanach Zjednoczonych ustroju, poniosły sromotne fiasko.

Cały przebieg procesu raz jeszcze wykazał, że sąd burżuazyjny udaje tylko obrońcę „praworządności”, w rzeczywistości zaś jest ślepy narzędzem bezlitosnego dławienia wszystkiego, co postępowe, narzędziem obrony interesów kabzy z pieniędzmi”.

Amerkańscy piloci często naruszają terytorium powietrzne Chin Ludowych. Władze USA tłumaczą się najczęściej bardzo wykrętnie. (Z prasy).



W razie gdybyście dostali się w ręce Chińczyków to powiedźcie, że właściwie jesteście saperem, a do samolotu dostaliście się przypadkowo... (Rys. Esy)



PARYŻ. W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej po Europie Zachodniej przybyli w niedzielę samolotem z Rzymu do Paryża sekretarz stanu USA John Foster Dulles i szef „Urzędu bezpieczeństwa wzajemnego” Harold Stassen.

BANGUN. Opozycyjna „partia robotniczo-chłopska Burmy” ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że agresja wojsk kuomintangowskich w Birmie jest częścią planu USA, zmierzającego do przekształcenia Burmy w bazę wojenną.

DELHI. Partie opozycyjne Pakistanu zwróciły się z apelem do rządu, aby nie dał się wciągnąć do t. zw. „dowództwa Środkowego Wschodu” i nie zezwolił mocarstwu obcym na budowę baz wojennych na terytorium Pakistanu. Płany organizacji „dowództwa Środkowego Wschodu” nazwane są w apelu tym „pułapką imperialistyczną”.

RZYM. W niedzielę w południ, rozpoczął się we wszystkich miastach włoskich strajk pracowników tramwajów i autobusów pod hasłem walki o poprawę warunków bytu. W strajku wzięli udział członkowie wszystkich organizacji związkowych.

PRAGA. Jak donosi czechosłowacka agencja prasowa CTK, ambasada Republiki Czechosłowackiej w Paryżu przekazała 29 stycznia generalnej dyrekcji UNESCO pismo stwierdzające, że Republika Czechosłowacka występuje z tej organizacji. Decyzja ta umotywowana została faktem, że UNESCO nie spełnia swej właściwej roli specjalnego organu ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury.

BAGDAD. 29 stycznia ogłoszono w Bagdadzie dekret królewski o utworzeniu nowego rządu Iraku. Na czele rządu stanął premier Dżamil Matfai, ministrem spraw zagranicznych został Tewfik Suwejdji, ministrem obrony — Nuri Said.



# Aby w Górnym powstała spółdzielnia produkcyjna

Kiedy w czerwcu czy lipcu 1951 roku aktywista z powiatu pytał się w Milejowie o drogę do gromady Górne, na pożegnanie otrzymywał od przechodzących mieszkańców uwagę: „Ostrożnie obywatelu! Żeby was tam tylko nie nalali!”

— Nie będzie chyba tak źle! — odpowiadał wówczas i szedł we wskazanym kierunku.

Pierwsze słowa o spółdzielni produkcyjnej, o wspólnej gospodarce, które przyniósł z sobą aktywista były przysłowiowym „grochem o ścianę”. Nie ma co ukrywać, chłopci nie chcieli nawet słuchać tego co mówił. Ten zaś niewiele zrażał się tym, lecz coraz częściej zaglądał do tego czy innego domu i niestrudzenie wyjaśniał ideę spółdzielczości. Wiedział przecie dokładnie co nurtuje wieś i co w niej drzemie. Nie myślał od razu o zwycięstwie, ale o przełamaniu „pierwszych lodów”. I oto pod koniec 1951 roku powstała grupa chętnych, którzy zaczęli w swoim gronie omawiać statuty i możliwości przejścia wsi z gospodarki indywidualnej na zespolową.

Do tych należeli: Jan Wójcik, Józef Nowak, Antoni Wójcik i jego żona, Franczak, Stanisław Pachla, Rozalia Leniak, Jan Biały, Paweł Leniak i inni. Od tej pory sprawa wspólnej gospodarki coraz częściej była tematem sąsiedzkich rozmów i gromadzkich zebrań. Wieś zaczęła żyć tym zagadnieniem. Chłopi zaczęli mówić o spółdzielni. Swoją drogą mówili różnie, nie zawsze z dokładną znajomością sprawy, ale mówili i nie tylko mówili...

## PIERWSI JUZ SA...

Jan Biały, Rozalia i Paweł Leniakowie, Zdzisław Wójcik i Janina Kruczyńska — to właśnie ci, którzy jako pierwsi podpisali deklarację. Tworzą oni Komitet Założycielski spółdzielni. Razem pracują i razem prowadzą akcję uświadamiającą wśród pozostałej części wsi. Coraz więcej zyskują zwolenników słusznej sprawy. Antoni Wójcik i Józef Nowak to ci, którzy w najbliższych dniach podpiszą deklarację. Oni najwcześniej zrozumieli, że miejsce ich jest przy tych pierwszych, że tylko

w ten sposób mogą przyspieszyć przemianę swej wsi.

Ale to wszystko mało — inni jeszcze się wahają i czekają. Ot chociażby taki Franczak.

Franczak, sołtys gromady Górne należał początkowo do tych, którzy chcieli podpisać deklarację i wspólnie gospodarzyć. Ale później ostygł w zapalach. A raczej ostudziła go żona. Znana w okolicy Franczakowa, średniego wzrostu kobieta, grzeczna i rezerwana, gdy mowa o spółdzielni robi się nagle przekorna, a nawet zadziorna.

— Przez tyle lat człowiek oszczędzał, niedojadał, by kupić ten kawałek ziemi, a tu teraz ta wspólnota. Dokąd będę mogła, to będę robiła, a potem córka niech se robi co chce.

...Zresztą, widzicie, nie jestem taka przeciwna, tylko żal trochę rozstawać się z chudobą.

— Jak to rozstawać się, przecież w spółdzielni to też zostaje wasza

własnością, a przy I typie to nawet nie ma wspólnej hodowli.

— No, niby tak jest w statucie, ale ludzie różnie mówią...

Ci ludzie to na pewno wrogowie — znacie ich?

— No, tacy różni...

Głos Franczakowej jakoś się zalamuje, by za chwilę znowu wybuchnąć świeżym argumentem.

Zresztą jak pójdzie cała gromada, to i ja i mój stary. Po co on ma być pierwszy. Pójdą inni, pójdziemy my też, ostatnimi nie będziemy.

Takich jak Franczakowa i Franczak w gromadzie znalazło się więcej: Feliks Józwiak, właściciel 3.55 ha, który jeszcze obecnie potrafi kłócić się o miedzę, a który dwoje dzieci kształci w mieście, Aleksander Tchazewski, Andrzej Rożek, Stefan Gadzała, który był przed wojną bezrobotnym i tylko gołębki straszyl, a obecnie pracuje jako murarz w Świdniku. Jan Zawada i inni, którzy jak Franczak nie mogą się zdecydować. Czekają aż cała gromada będzie jednej myśli, czekają na działkowców zwanych tutaj „reformiarzami”. Bo Górne to jakby dwie wsi. Jedna to stara gospodarska wieś, a druga to działkowicze, „reformiarze”. Sztuczny ten i bardzo szkodliwy podział jeszcze obecnie podtrzymywany jest przez wrogów. Podział ten ma swoją historię.

## W GÓRNYM „STRASZY” DZIEDZIC STECKI

Zaczęło się to jeszcze w tych czasach, kiedy to dziedzic Stecki, podobnie jak wszyscy dziedzice, bojąc się jednemu formali z pracującymi chłopami z sąsiednich wsi, jak również z Górnego robił co tylko mógł, żeby ich między sobą poróżnić. Żeby ich między sobą poróżnić, żeby istniały między nimi kłótnie. Sam działał z ubocza, bo przecież „jaśnie panu” nie wypadło babrać się takim sprawami. Od czego był karbowi i fornale. I oto Stecki porobił ze służby stróżów swoich włóści. Służba pilnowała lasu, rowów, sadów, pól, służba zajmowała na szkodzie chłopskie krowy. A już we wsi byli tacy co to mówili, że „pan” wcale nie jest taki zły, tylko jego fornale są sprawcami chłopskich nieszczęść. Na tym tle rosła niechęć między biedotą ze wsi i fornalską nędzą, a pan Stecki zacierał ręce. Wiedział on dobrze, że gdyby fornale dogadali się z chłopami, to przecież urosłoby w nieładzie. A tego pan Stecki bał się jak ognia, to przecież nie byłoby zgodne z jego polityką „dziel i rządź”.

Steckiego i jego dworu nie ma i nie będzie. Ale w gromadzie straszny jego upiór. Zasiana przez niego nieufność pozostała między dawnymi fornalskami, a chłopami ze wsi. Zo stali też ci, którzy chcą te „tradycje” podtrzymywać nadal. Wiedzą kłacy o tym że zbliżenie fornali i tych kilkumorgowych szaraków — to

spółdzielnia, to koniec dla nich i dlatego utrzymują ten podział na „wsiowe” i „dworskie”.

Gospodarzom starym mówią — że z dworską biedotą nie ma co się łączyć, bo nie wiele mają do wniesienia, zaś byłych fornali straszą, że gdy pójdą do spółdzielni to tracą ziemię, którą dostali z reformy, że znów tak jak za dziedzica będzie dzwonek itd.

Nie ma właściwie w tej propagandzie wrota nowego. Takie plotki powtarzał już nie raz i już nie raz na nic mu się to zdało, bo chłopci dogadywali się między sobą i spółdzielnie powstawały. Tak samo będzie na pewno i w Górnym. Trzeba tylko, aby aktyw pomógł chłopom zdemaskować wroga, aby pomógł im zrozumieć kto i w czym interesie chce nadal utrzymywać tradycje dziedzica Steckiego. Trzeba, aby zrozumieli to i Jan Wójcik i Kazimierz Wójcik i Leon Berbed i Andrzej Wlazlak, aby nie mówili pod adresem „tych ze wsi”: „No, zakładacie spółdzielnię, pokażcie jak potrafiacie gospodarzyć”, i z razem z Antonim Gańskim i Władysławem Szląpą, którzy wyrażają chęć podpisania deklaracji połączyć się z tymi z gromady, bić się o lepsze życie.

Trzeba przypomnieć chłopom jak kiedyś walczyli wspólnie o Polskę Ludową, jak razem z robotnikami nieśli przez ulice Milejowa bojową pieśń i czerwony sztandar.

Niech przypomni sobie Jan Wójcik, jak to Stecki chciał go wyrzucić z ziemi, jak dziedzic własnym samochodem, a on na pierochu udawał się na rozprawę do Warszawy sądzić się o ziemię. A dzisiaj jego dzieci ucza się w szkole. Spółdzielnia w Milejowie, przykłady wzięte z jej gospodarki winny ostatecznie rozwiać wątpliwości co do tego czy w spółdzielni traci się własność czy nie.

Dziś Steckiego już nie ma, ale straszny jeszcze jego duch, pozostali jego zausznicy i kulacy, którzy tak jak on, kiedyś boją się jednemu pracujących chłopów. Dziś już są w Górnym ci pierwsi, którzy zrozumieli, że walka jeszcze nie skończona, którzy chcą aby Polska Ludowa była z dnia na dzień silniejsza i bogatsza.

Za tydzień, dwa, za miesiąc zrozumią to inni i powiększą grono Komitetu Założycielskiego. Rzucone przez aktywistę słowa o spółdzielni, niby ziarna na ugor wydadzą owoc. Każdy dzień pracy, każdy wysiłek, zbliża mieszkańców gromady do spółdzielni.

A. Pot.

# Sześć postulatów akordu w Lubelskiej Fabryce Maszyn i Aparatów Elektrycznych

Jedną z zasadniczych form walki o obniżkę kosztów własnych jest ekonomiczne gospodarowanie siłą roboczą — podniesienie wydajności pracy. Bodźcem do podniesienia jej wydajności jest uzależnienie od niej wysokości zarobku. Zależność ta stała się istotą akordu i opiera się na normach technicznych.

Praca akordowa nadaje realny kształt socjalistycznej zasadzie „od każdego według jego możliwości, każdemu według jego pracy”. Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. stwarza szczególnie sprzyjające warunki pracy akordowej. Toteż po jej ogłoszeniu dał się zauważyć we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu, budownictwa i transportu wyraźny ruch wprowadzający w tych zakładach akordyzację pracy lub rozszerzający pracę akordową na niezakordowane dotychczas działy pomocnicze.

Lubelska Fabryka Maszyn i Aparatów Elektrycznych jest zakładem, który dotychczas — ogólnie biorąc — pracował na dniówkę. Obecnie fabryka jest w trakcie przeistaczania się na akord. W tej ważnej akcji kierownictwo zakładu popiera szereg błędów i uległo kilku zasadniczym potknięciom.

Ich ujawnienie i wskazanie dróg do ich usunięcia jest treścią niniejszego artykułu.

W założeniach akordu leży wyznaczenie czasu, określenie ceny jednostkowej robocizny na daną robotę oraz — rzecz bardzo ważna — terminowe i jednoznaczne doprowadzenie tych norm do robotnika. Wymaganie to spełniać ma akordowa karta pracy. Pierwszym warunkiem dobrego spełnienia swej roli przez kartę pracy jest oczywiście... samo jej istnienie. Tymczasem w Fabryce Maszyn i Aparatów wykonywanie pracy „akordowej” bez karty pracy nie jest traktowane jako dziwotw. Cudzoziemcy przy wyrazie „akordowej” jest tu użyty świadomie i tłumaczy się jasno: robota wykonywana bez karty pracy nie jest mimo deklaracyjnych twierdzeń kierownictwa akordem. Jest zwyczajną (a właściwie dzisiaj już niezwykłą), demobilizującą robotnika pracą dniówkową i faktu tego nie zmienia okoliczność, że później — po skończeniu roboty lub w trakcie jej trwania — karta pracy zostanie wystawiona. Kierownictwo, przejawiające taki styl pracy stawia się w położeniu architekta projektującego budynek, wtedy, gdy dekarze pokrywają jego dach.

Ustalamy więc pierwszy postulat pełnej akordyzacji pracy w omawianej fabryce: bezwzględna konieczność wprowadzenia kart pracy.

Ale samo wprowadzenie kart pracy sprawy nie rozwiąże. Prostokątny kawałek papieru z nadrukiem „karta pracy” staje się nią istotnie dopiero z chwilą wprowadzenia do niego opracowanych przez biuro technologiczne norm.

Dla oszczędności miejsca jeden, ale (podkreślamy to z naciskiem)

niedosobniony przykład zilustruje tę sprawę. Ślusarz Roman Czechow ski miał wykonać pewne części do oprawy tokarskiej i otrzymał na tę robotę kartę pracy nr 48. Niby wszystko w porządku, ale... małeńka „drobnostka”, rubryki „czas wyznaczony” i „termin wykonania” pozostały nieskażone piórem technika normowania. I przekonanie Czechowskiego, że pracuje na dniówkę jest słuszne. Bo karta pracy nie daje mu odpowiedzi na kardynalne pytanie: w jakim czasie ma wykonać żadaną robotę i jaką za to dostanie zapłatę. A bez tego nie ma akordu.

Stąd postulat drugi stojący przed Lubelską Fabryką Maszyn i Aparatów Elektrycznych: wypełnienie wszystkich rubryk karty pracy. Chodzi szczególnie o określenie czasu wyznaczonego na operację i o cenę jednostkową.

Wyznaczenie czasu na robotę po jej wykonaniu jest oczywistym absurdem. A w Fabryce Maszyn i Aparatów absurd ten ma, wbrew wszelkiej logice, pełne prawo obywatelstwa. Praktyka stosowana przez kierownictwo zakładu zawiera wyraźne elementy humoru i jest wręcz szkodliwa. Tak np. ślusarz Stefan Marszycki otrzymał kartę pracy Nr 379 na montaż rozdzielni elektrycznej okapturzonej. Przystąpił do roboty nie spiesząc się zbytnio z uwagi na to, że starym zwyczajem rubryka „czas wyznaczony” pozostała niewypełniona. A jeżeli kierownictwo zakładu nie wie w jakim czasie dana robota ma być wykonana to skąd o tym ma wiedzieć pracownik? Ostatecznie (nie wiemy w jakim stopniu wskutek braku czasu wyznaczonego) robota została wykonana w ciągu 62 godzin. Dotychczas na nią nowego nie natrafiliśmy. O niewyznaczeniu czasu w kartach pracy mówiliśmy już wyżej. Ale w momencie ukończenia roboty na widownię wkroczył kierownik warsztatu elektrycznego i rozpoczyna ożywioną działalność „normowania”. Uwidoczniona na odwrocie karty pracy faktycznie przepracowaną ilość 62 godzin mnoży przez bliżej nieokreślone współczynniki i w rubrykę „czas wyznaczony” post factum wpisuje liczbę 135 godzin. A referat płacy wypłaca wynagrodzenie w wysokości odpowiadającej 218 proc. „wyrobionej” normy. Nasuwa się przypuszczenie, że gdyby robota była wykonana w 135 godzinach, w karcie pracy „wyznaczono” by czas w ilości na przykład 295 godzin. Takie „normowanie” przekreśla istotę akordu.

Mamy więc trzeci postulat: opracować progresywne normy techniczne i wyznaczyć czas wykonania bezwarunkowo przed rozpoczęciem roboty.

Karta pracy jest podstawą do obliczenia zarobków robotnika. Z tego względu bardzo ważna jest jej odwrotna strona, gdzie uwidacznia się czas faktycznie przepracowany. Tymczasem w używanych w Fabry

ce Maszyn i Aparatów kartach pracy w ogóle nie ma rubryk, których wypełnienie obrazowałoby ilość faktycznie przepracowanych godzin w każdym dniu wykonywania roboty. Nie rozwiązują tej kwestii dwa graniczne punkty: daty rozpoczęcia i ukończenia roboty. Przecież w toku wykonywania roboty zdarzają się powodowane różnymi przyczynami przerwy, które nie powinny wchodzić w ogólny czas trwania danej pracy. I dlatego te karty pracy nie są wiarogodnym dokumentem czasu trwania roboty. W rezultacie w zakładzie tym podstawą do określania czasu pracy jest tylko lista obecności. Postępowanie takie jest niesłuszne.

Tu wylania się postulat czwarty: wprowadzić odpowiednie wzory kart pracy i bieżąco notować czas trwania roboty.

Nawet najlepiej zorganizowany akord nie spełni zadania obniżenia kosztów własnych produkcji bez oszczędnej gospodarki materiałowej. Tymczasem kontrola zużycia materiałów w Fabryce Maszyn i Aparatów nie istnieje. I tworzy się taka sytuacja: robotnicy zatrudnieni w kuźni przy wykonywaniu balustrady żelaznej na podstawie kart pracy nr 45 nie mają wyznaczonego na tę robotę materiału i wobec faktu, że materiały znajdują się w magazynach otwartych lub w ogóle nie są zmagazynowane — sami, w sposób dowolny, bez żadnych kwitów materiałowych ustalają sobie rodzaj i ilość materiału. Przykład ten rozciąga się na wszystkie działy fabryki i świadczy o karwowym marnotrawstwie materiału.

Dobro zakładu dyktuje tu piąty postulat: właściwie zorganizować magazyny, analizować materiał na każdą robotę, wprowadzić przewodniki warsztatowe i bezwzględnie przestrzegać norm materiałowych.

I jeszcze jedno. Dobrze zorganizowana praca akordowa podnosi produkcję. Ale produkcja nie jest odcieraną od rzeczywistości, abstrakcyjną zabawą dla zabicia czasu. Ma służyć zaspokojeniu potrzeb. I dlatego produkt nie może kończyć swego żywota w składach przedsiębiorstwa, musi być jak najszybciej doprowadzony do konsumenta. A w Lubelskiej Fabryce Maszyn i Aparatów Elektrycznych jest inaczej. W dniu 13 sierpnia 1952 r. została wystawiona karta pracy na dorobienie 6 szerek i 3 noży do rozrusznika wodnego. Czas oczywiście nie wyznaczony, ale za to w rubryce „termin wykonania” wpisano słowo „pilne”. Ta niedierpląca zwłoki robota jest dawno wykonana, a rozrusznik do dnia dzisiejszego stoi na hali warsztatowej — już około pół roku...

Z całokształtem pracy zakładu wiąże się postulat szósty: przyspieszenie rotacji środków obrotowych zarówno w sferze produkcji, jak i w sferze obrotu.

BEM

## PRZODUJĄCY LUDZIE SPÓLDZIELNI PRODUKCYJNYCH.



Przodownik pracy, chlewnistrz Józef Witkowski, z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Wionczemintie (pow. Gostyniń), ma wielkie osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej. Swinie jego chowu, rasy Wielkiej Białej, sprzedawane są jako sztuki zarodowe do innych powiatów. Wyniki te zawdzięcza Witkowski wyteżonej pracy i wzorowej opiece jaką otacza spółdzielca chlewnie. W roku bieżącym przepracował on 476 dniówek obrachunkowych, a łącznie z żoną Stanisławą i córką Alicją 1030 dniówek obrachunkowych, otrzymując za to 83 q zboża, 250 kg. cukru, 52 q ziemniaków oraz 1400 zł. — Na zdjęciu: chlewnistrz Józef Witkowski podczas zajęć w chlewni. (CAF — fot. Ostrowski)



# Hodowla trzody chlewnej przy stołówkach zakładowych

Przy niektórych stołówkach zakładowych na terenie naszego miasta prowadzi się hodowlę trzody chlewnej. Jest ona dużą pomocą w zaopatrywaniu stołówek w mięso. Stołówki prowadzące hodowlę wydają lepsze, bardziej urozmaicone posiłki, zawierające większy procent tłuszczu. Prowadzenie tuczarni nie sprawia stołówkom specjalnych trudności, gdyż trzodę karni się odpadkami kuchennymi, a przy większej hodowli ziemniakami, gotowanymi obierkami i wreszcie otrębami i sruć. Koszt utrzymania trzody chlewnej jest więc nie wielki a korzyść bardzo duża, w postaci obniżenia kosztów produkcji obiadów.

Stołówka robotnicza przy DOKP Lublin utrzymująca tuczarnię trzody chlewnej w ilości 24, wieprzy ustaliła cenę obiadu dla robotnika w wysokości 3,20 zł przy dziennej produkcji ponad 450 obiadów. Szkoła Gospodarstwa Domowego dla Dziewcząt przy ul. Chmielnej 11 hoduje w tuczarni 81 sztuk świń, a stołówka wydaje dziennie ponad 1000 obiadów. Co tydzień bije się po dwie sztuki, których mięso i tłuszcz idą na potrzeby internatu i stołówek.

Stołówka przy Banku Rolnym w Lublinie prowadzi tuczarnię trzody chlewnej już od kilku lat.

Hodowlę trzody chlewnej prowadzi również stołówki przy wielu innych zakładach, jak: stołówka nau-

czyielska przy Zarządzie Oddziału Grodzkiego ZNP przy ul. Krak. Przedm. 55, szkoła pielęgniarstwa PCK przy ul. Wyszyńskiego 7, Dom Dziecka „Caritas” przy ul. Dolnej 3 Maja 20, Państwowy Dom Młodzieży przy ul. Dominikańskiej 5, Technikum Budowlane przy ul. Męczenników Majdanka 39, stołówka pracowników Zakładu Sieci Elektrycznych ZEOW i inne.

Byłoby wskazane, ażeby wszystkie stołówki na terenie naszego miasta prowadziły hodowlę trzody chlewnej przyczyniając się w ten sposób do podniesienia jakości i kaloryczności produkowanych posiłków.

F. T.

## Szkolenie aktywu związkowego rękomią dobrej pracy grup związkowych

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego w Lublinie celem przygotowania aktywu związkowego we wszystkich ekspozyturach PKS na terenie Lubelszczyzny, postanowił w miesiącach styczniu i lutym przeszkolić nowowybrane zarządy grup związkowych na specjalnie zorganizowanych kilkudniowych kursach.

Pierwszy tego rodzaju kurs dla mężów zaufania zorganizowany został w dniach 22—23.I. br.

Następne kursy szkoleniowe odbędą się w terminach:

3—14.II. br. — grupowych społecznych inspektorów pracy.

16—17.II. br. — organizatorów pracy kulturalno-oświatowej.

19—21.II. br. — członków rad zakładowych.

Program kursów przewiduje zarówno przeszkolenie z zakresu zagadnień politycznych, jak też przygotowanie do pracy organizacyjnej.

Przykład Zarządu Okręgu ZZ PTDiL powinien zachęcić czelony aktywu związkowy do zajęcia się sprawą szkolenia nowych zarządów grup związkowych.

## TROLLEYBUSY BĘDĄ



Zrobił się znów ruch przy linii trolleybusowej w Lublinie. Wobec tego jest nadzieja, że ujrzymy wkrótce nowe wozy.

## Dni Leninowskie

W Lubelskim Oddziale Katowickiego Zjednoczenia Elektromontażowego ZM 3 zorganizowano dla uczczenia 29 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina uroczystą akademię, na której referat o życiu i działalności Lenina wygłosił tow. Pracajło. Po części oficjalnej wystąpił zespół uczniowski Zasadniczej Szkoły Elektrycznej z recytacjami poezji Majakowskiego oraz innych radzieckich i polskich autorów.

Dla uczczenia 29 rocznicy śmierci wielkiego wodza proletariatu i założyciela pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, tow. Włodzimierza Lenina odbyła się w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym uroczysta akademii, na której referat o życiu i działalności tow. Lenina wygłosiła ob. Jadwiga Paprota.

## Co ujrzymy na ekranach kin lubelskich w lutym

- Nowe filmy produkcji zagranicznej
- Filmy festiwalowe
- Kolorowe filmy polskie dla dzieci

W lutym na ekranach kin lubelskich ujrzymy kilka nowych filmów produkcji zagranicznej oraz pierwsze kolorowe filmy rysunkowo-kukielkowe dla dzieci.

W „Apollo” już w dniu dzisiejszym zobaczymy ciekawy film produkcji czeskiej „Dni zdrady”. Akcja jego jest osnuta na ile tragicznych wydarzeń z 1938 roku, gdy Hitler uderzył na Czechosłowację zdradzoną przez własnych przywódców oraz monarchijskich polityków.

Bogata w wydarzenia fabuła drugiego z kolei filmu pt. „Droga nadziei” produkcji czeskiej oparta została na dziejach robotników w sycylijskiej kopalni siarki, którzy po utraceniu pracy we własnej ojczyźnie wędrują do Francji.

Poza tym na ekranie pojawi się film festiwalowy „Dwaj żołnierze” (prod. radzieckiej) oraz „Stalowe serca” (prod. polskiej).

W „Robotniku” ujrzymy dwie serie „Pustelni Parmeńskiej” (produkcji francuskiej) i nowy film czechosłowacki pt. „Dolina śmierci”. Akcja jego rozgrywa się na terenie wsi „Fluki” w tym czasie, gdy Niemcy ponoszą klęskę pod Stalingradem.

Ponadto wyświetlone będą dwa kolorowe filmy festiwalowe: „Światła w Koordii” oraz „Śmiały ludzie”.

Wreszcie 19 bm. pojawią się na ekranie 3 barwne filmy, tworzące program składany, a mianowicie: film kukielkowy „Wyrzyńcowy sad” oraz rysunkowe baśni pt. „Opowiedział dzieciom sowie” i „Wspólny dom”.

W kinie „Rialto” w lutym wyświetlane będą filmy: „Skarb” (prod. polskiej), „Pokolenie zwycięzców” (prod. radzieckiej), „Parada natrętów” (prod. francuskiej), „Cztery serca” (prod. radzieckiej), „Mały partyzant” (prod. czeskiej), „Kurhan Malachowski”, „Rajnis” i „Podany”.

Program poranków przedstawia się następująco:

„APOLLO” — „Czerwony krawat”, „Piętnastoletni kapitan”, „Chiński cyrk”, „Śmiały ludzie”.

„ROBOTNIK” — „Cyrk”, „Czerwony krawat”, „Koncert Beethovena”, „Chiński cyrk”.

„RIALTO” — „Młoda Gwardia” (2 serie), „Szeroka droga”, „Oni mają Ojczyznę”.

Wszystkich miłośników kina zachęcamy do zaopatrywania się w abonamenty kinowe, które nie tylko oszczędzają nabywcom czas stracony na wystawianiu w kolejkach, ale także umożliwiają nabycie biletów ulgowych. Sprzedaż ich na miesiąc luty odbywa się już we wszystkich kinach lubelskich.

## Z fontu akcji wybojczy ogniw związkowych

Ostatnio w ZZK Centrali DOKP Lublin odbyły się wybory do Rady Miejscowej.

Sprawozdanie z działalności Rady Miejscowej złożył w imieniu ustępującego zarządu tow. Kowalczyk. W sprawozdaniu, które nie wyczerpało całkowicie obrazu działalności Rady były pominięte następujące zagadnienia: wykonanie planów, współzawodnictwo pracy i usprawnienie regularności biegu posągów. W dyskusji poszczególni pracownicy podkreślili, że ustępująca Rada Miejscowa zbyt mało wykazywała troski o sprawy, bytowe robotników, jak również niedostatecznie współpracowała z administracją.

Po podsumowaniu dyskusji i oceny pracy ustępującej Rady Miejscowej nastąpił wybór nowych członków Rady, Komisji Rewizyjnej, społecznego inspektora pracy i delegatów na konferencję wyborczą Zarządu Okręgu. (28/I)

## Pogotowie Dziecięce przeniesione na ul. Wyszyńskiego 7

Dyrekcja Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Lublinie podaje do wiadomości, że Pogotowie Dziecięce mieszczące się dotychczas przy ul. Kowalskiej 2, od dnia 1.II. br. mieści się przy ul. Wyszyńskiego 7, tel. 44-44 i 09.

Pogotowie Dziecięce czynne jest codziennie od godz. 20-ej do 8-ej rano.

## Radio

**PROGRAM I.**  
W wiadomości: godz. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.  
5.00 Początek audycji 5.10 Muzyka. 6.06 Program. 6.10 Audycja dla wsi 6.20 Muzyka. 6.45 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 6.50 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Muzyka. 8.55 Stuchowisko dla klasy VI 9.15 Muzyka. 9.30 Miniatury kameralne 9.50 Przerwa. 10.55 Audycja dla kl. I i II. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wai. 13.00 „Wies tańczy i śpiewa”. 13.15 Muzyka baletowa. 13.40 Pieśń w wykonaniu W. Brzezińskiego. 13.55 Przerwa. 15.25 Program. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert chóru 16.40 Muzyka 16.50 Głos mają kobiety. 17.00 Pogadanka z cyklu: „Sylwetki działaczy postępu”. 17.15 „Pieśń obrońców”. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 Na szerokim świecie. 18.15 Koncert popularny. 18.45 Audycja dla wai. 19.00 Reportaż. 19.15 Koncert Ork. P. R. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka ludowa krajów demokracji ludowej 20.50 Odpowiedzi „Fali 49”. 21.02 Koncert chopinowski. 21.32 „O służącej sprawie” — fragment powieści. 21.47 Muzyka rozryw-

kowa 22.20 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne”. 22.48 Muzyka rozrywkowa.

**PROGRAM II.**  
W wiadomości: 5.05 6.20 7.55 17.00 21.00 23.50 5.00—6.00 Patrz program I. 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka operetkowa. 6.30 Muzyka 7.20 Koncert. 7.50 Program. 8.00 Przerwa. 14.00 Program. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja dla kl. III i IV 14.30 Koncert Orkiestry P. R. 15.09 Kożuchnik o stanie wód 15.10 „Dziwczynka” — fragment powieści. 15.30 Patrz program I. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 16.20 Muzyka 17.15 Ukraińskie melodie ludowe. 17.30 Na warszawskiej fali 17.55 Ze sportu. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.15 Muzyka. 18.30 Pogadanka sportowa. 18.40 Utwory fortepianowe. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Uczeń Wiedzy” — scenka słuchowiskowa. 20.20 Koncert. 21.26 Wiadomości sportowe 21.30 Muzyka taneczna 21.50 Reportaż ze sportu. 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 22.20 G. Zerla: „Pod stołcem pokój” — oratorium. 23.02 Muzyka popularna.

\* Tylko na fal 367 m.

## Pracownicy ZBM Zarządu Instalacyjnego podejmują dalsze zobowiązania

Popierając uchwałę Rządu z dnia 3 stycznia br. pracownicy ZBM Zarządu Instalacyjnego w Lublinie podjęli zobowiązania. Zespół monterski Zbigniewa Chęcińskiego zobowiązał się uruchomić kotłownię, skracając termin wykonania o 6 dni roboczych. Brygady Henryka Grzegorzycy,

Stefana Misztala i Mariana Resińskiego zobowiązały się wykonać instalację na różnych odcinkach, skracając termin wykonania o 5 do 6 dni roboczych.

Spawacze: Zygmunt Surmacz i Stanisław Mączka zobowiązali się wykonać wszystkie spawania w instalacji centralnego ogrzewania oraz instalację nawiewną skracając termin wykonania o 7 dni roboczych.

Blacharze: Czesław Chmielewski i Ludwik Wiśniewski zobowiązali się wykonać ze ścinków blachy wentylację, skracając termin wykonania o 8 dni roboczych.

Eugeniusz Steś

## Koncert Artosu

Dnia 8 bm. o godz. 19 w Sali Koncertowej Prez. MRN (Daszyńskiego 7) ARTOS organizuje koncert pt. „Najpiękniejsze pieśni polskie”. Wykonawcami koncertu będą: Alina Bolechowska (sopran), Halina Ottoczko (m. sopran) oraz Paweł Kruk (b. baryton), znani nam z Polskiego Radia.

Usłuszymy m. in. pieśni Stanisława Moniuszki, K. Szymanowskiego, M. Karłowicza, Z. Noskowskiego. Akompaniować będzie Stanisław Urstein.

Przedprzedaż biletów w cenie 3—12 zł w dniach 5, 6 i 7 lutego br. od godz. 8-ej do 18-ej oraz w dniu koncertu od godz. 17-ej w kasie sali koncertowej.

## Dokąd dziś idziemy

**Teatr** Państwowy im. J. Osterwy: — „Poemat Pedagogiczny” — godz. 19.

**Kino Rina**

APOLLO: — „Dni zdrady” — produkcja czeskiej.

ROBOTNIK: — „Pustelnia Parmeńska” cz. I. prod. francuskiej.

RIALTO: — „Skarb” — produkcja polskiej. Początek seansów o godzinie 16, 18 i 20. Kino WSK: — „Cztery serca” — produkcja radzieckiej.

Dziury aptek: Braniowa 28, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowazczyzna 44



Lublin otrzymuje coraz więcej nowych budynków mieszkalnych. Na zdjęciu: fragment budowy ZOR — Zachód.

## SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWCOW I CHOLEWKARZY

Im. W. Kunickiego w Lublinie uruchomiła z dniem 8 grudnia 1952 r. przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 36 PUNKT REPERACJI OBUWIA GUMOWEGO

Reperację obuwia gumowego przyjmuje się w każdej ilości od godziny 10 do 12 i od 14 do 17. 58 K

## KSIEGARNIA — ANTYKWARIAT „DOMU KSIĄŻKI”

Lublin, Królewska 11 kupuje pierwszy tom „WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ” 62/K

## Czy jesteś już członkiem TPPR?

## CIĄGŁOŚĆ KURACJI ZDROJOWEJ DAJĄ:

## Kostka borowinowa „Iwonka”

udostępnia leczenie borowiną w domu. Borowina Iwonka posiada wszechstronne i skuteczne działanie w wielu przewlekłych cierpieniach.

## Okłady borowinowe, w postaci, postaci,

służą do sporządzania zawiązków z borowiny. Pomagają w leczeniu przewlekłych schorzeń gośćcących stawów i mięśni.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MIŁO

## OGŁOSZENIA DROBNE

### ZGUBY

- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Sławek Stanisław 161g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Annapol na nazwisko Gajek Józef. 84p
- Zgubiono przepustkę stałą Nr 1010 na teren WSK na nazwisko Trembecka Maria. 87p
- Zgubiono przepustkę stałą Nr 496 na teren WSK na nazwisko Siwek Ta. deusz 86p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Olesz cznik Irena 90p
- Zgubiono książeczkę inwalidzką Nr 645 S 2936 wydaną przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Skłerski Franciszek, zam. Zamość. 81p
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Jończyk Broni sława. 162g
- Zgubiono książeczkę inwalidzką wydaną przez Starostwo Powiatowe Lublin. Krużyski Kazi mierz. 158g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Tarlo na nazwisko Janina Puła 163g

Zgubiono przepustkę wydaną przez Fabrykę Cukrów „Pszczółka” na nazwisko Kuwałek Feliksa 180g

Zgubiono Indeks Akademii Medycznej Lublin na nazwisko Pałysewicz Tadeusz 92p

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chełm kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Rakotupy na nazwisko Dęński Witold, zam. wieś Stedice. 93p

Zgubiono kartę reestracji wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Radecznicza na nazwisko Chaszcz Franciszka zam. Góra. Jec. gm Radecznicza 94p

Zgubiono przepustkę stałą na teren WSK na nazwisko Wiertel Eugeniusz 95p

### KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam maszynę użożną do szycia w dobrym stanie. Kobiataja 5,5 oglądaj od 16. 159g